

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A, Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 12/131, cena 10 zł
15-29 czerwca 1986 r.

30 ROCZNICA WYPADKÓW POZNAŃSKICH

28 czerwca 1956 r. pracownicy „Cegiel-
skiego” (ówczesnych Zakładów im. Stalina)
i mieszkańcy Poznania wyszli na ulice z
żądaniem: CHLEBA, PRAWDY i WOL-
NOSCI, z protestem przeciw rządowi terroru
i wyzysku. Spotkały ich kule, czołgi i wię-
zienie. Zginęło ponad 100 osób, ponad
1000 było rannych. Tak „ludowa” władza
potraktowała głos ludu. Lecz droga jawnego
sprzeciwu i walki z komunistyczną biedą
i bezprawiem zaowocowała Październikiem
1956, Grudniem 1970 i Sierpniem 1980.

ARESZTOWANIE ZBIGNIEWA BUJAKA
jest ciosem dla całej „Solidarności”, dla
każdego uczciwego Polaka.

Bujak — od 13 grudnia 1981 r. jeden z
przywódców podziemnego Związku, współ-
organizator TKK i przewodniczący RKW
Mazowsze — uosabia szeroko pojęty opór
społeczeństwa polskiego przeciwko bezpra-
wiu. Był on najbardziej poszukiwanym
działaczem, jego 4,5-letnie skuteczne ukry-
wanie się przed SB — uznać można za sukces.
Dziś, ogarnięci żalem, mówimy: dziękujemy
Ci Zbyszku. I obiecujemy: nie ustaniemy w
walce o Twoje ideały — o „Solidarność”
i wolną Polskę. W imieniu członków SW:

Kornel Morawiecki, Andrzej Kołodziej
1 czerwca 1986 r.

Jednocześnie zaaresztowani zostali m.in.:
Konrad Bieliński (l. 38), matematyk, b. czło-
nek KOR, internowany, ukrywający się od
1983 r., członek RKW Mazowsze;
Ewa Kulik (l. 28), anglistka, ukrywająca się;
Henryk Wujec (l. 44), fizyk, b. członek KOR,
więziony od XII 81 do VII 84, potem szyk-
nowany (zatrzymania, proces za 1 V 85).

Z wywiadu Zb. Bujaka w „Tyg. Mazow-
sze” nr 152: „Cóż więc znaczy polityczny
realizm? Uważam to pojęcie za puste, zwa-
żywszy jak wielu 'realistów' przegrało i oka-
zało się małymi graczami-minimalistami.
Realizm bez cudzysłowu wymaga daleko-
siężnych celów. Dla mnie takim celem jest
silna 'Solidarność' — klucz do reform
i niepodległości”.

Z Oświadczenia MKK NSZZ „Solidarność” wrocławskich zakładów PTHW — WROZA-
MET — ZPUT /INCO/: „Aresztowanie nie stanowi wcale kresu legendy związanej z jego
postać, lecz ją wzmacnia, gdyż nie polega ona na tym, że Zbigniew Bujak uniknął areszto-
wania 13 grudnia i potem przez 4,5 roku był nieuchwytny, ale jej siła i piękno tkwi w tym,
że do końca był wierny sprawie i gotów przyjąć za to największe cierpienie”. (2 VI 86)

NSZZ „Solidarność”, polscy chłopci, Koś-
ciół i cały naród mają dług wdzięczności
wobec tamtych manifestantów. Ich odwaga
i determinacja przyczyniły się do obecnej
względnej swobody i uprzywilejowanej
pozycji naszego kraju w sowieckim obozie.
30 lat temu poznańscy robotnicy i studenci
wywalczyli dla Polski, dla nas część
Prawdy i Wolności. Oddajemy im hołd i słu-
bujemy solidarność.

Kornel Morawiecki



ZBIGNIEW BUJAK (l. 32)

PO ARESZTOWANIU W wymiarze osobistym pojmanie Zbyszka Bujaka to niewątpliwie cios dla każdego zwolennika Solidarności. Los Zbyszka to nasza wspólna sprawa. Zabraknie Zbyszka, jego zdolności organizacyjnych, tym, którzy bezpośrednio z nim współpracowali. Natomiast same konsekwencje polityczne, moim zdaniem, nie są już tak dotkliwe, ponieważ:

xx Zbyszek swoje dzieło rozpoczęte 13 grudnia 1981 zdążył już w pewnym sensie zakończyć. Utworzenie TKK, powiązanie i umocnienie tajnych struktur związkowych i poligraficznych, wsparcie autorytetem władz Związku szeregu niezależnych inicjatyw itd. — wszystko to od dawna uległo już pewnej stabilizacji i to co się sprawdziło, z pewnością nadal będzie funkcjonować.

xx Nie od rzeczy jest tu przypomnieć pobyt w więzieniu Piłsudskiego i prymasa Wyszyńskiego. Przyczyniły się one niewątpliwie do powstania legendy tych postaci. Myślę, że ze Zbyszkiem będzie podobnie.

xx Powie ktoś, że zabraknie teraz autorytetu Bujaka. Jeśli chodzi o arenę międzynarodową — to trudno się z tym zgodzić. Pozostaje przecież Wałęsa i Biuro koordynacyjne w Brukseli, jako niekwestionowani reprezentanci Związku. Natomiast autorytet Zbyszka jako więźnia sumienia, teraz właśnie zacznie nabierać blasku na Zachodzie.

xx Jeśli chodzi o kraj to spojrzmy prawdzie w oczy. Cóż dawał ostatnio jego osobisty autorytet, skoro na wezwania TKK do strajków i manifestacji, skierowane do milionów reagowały już tylko nieliczne tysiące? Może to już właściwy moment, aby zastanowić się czy w aktualnej sytuacji nie lepiej byłoby zrezygnować z publicznych wezwań do manifestacji na rzecz organizowania takich potajemnie, w oparciu o zaufanych. (Przykład — ostatnie manifestacje Ruchu Wolność i Pokój we Wrocławiu)

xx Wreszcie — czy brak Zbyszka nie uświadomi wielu Polakom, że nikt za nich nie zrobi tego, co powinni zrobić sami! Chciałbym, żeby o tym właśnie i... o Zbyszku pomyśleli ludzie 31 sierpnia... Jan Mak

ATAK NA WIERNYCH 1 VI 1986 r. ok. godz. 15 po mszy w intencji b. internowanych, środowisk twórczych i pracowników zakł. chemicznych, w kościele przy Al. Pracy we Wrocławiu, ludzie rozchodzący się do domów zostali brutalnie zaatakowani przez SB i milicję. Użyto pałek i gazu. Starszą kobietę uderzono pięścią w twarz (w oczach tłumu zawleczono do milicyjnej "nyski" inwalidę, nie oszczędzono kobiet i dzieci (w Dniu Dziecka!). Aresztowano ok. 10 osób. Czy była to zemsta za balon, który chwilę wcześniej wzbil się w górę z szarfą: „Frasyniuk” i za okrzyki: „Wałęsa”, „Bujak”, „Frasyniuk”, „Tu jest Polska”? A może zemsta za wyjątkowo w tym roku liczne obchody Bożego Ciała we Wrocławiu? Ten atak na wiernych jest prowokacją dla Kościoła i pogwałceniem prawa do wolności praktyk religijnych.
Redakcja

2 VI 86 siedem osób zatrzymanych po mszy stanęło przed kolegium d/s wykroczeń W-w Fabryczna. Sprawy odroczone do normalnego postępowania. Jeden z zatrzymanych, ciężko pobity Bronisław Zalewski, nie stanął przed kolegium, lecz dostał sankcję prokuratorską za „pobicie milicjanta”.

PROCES O POBICIE 23 maja br. przed Sądem Rej. w Wałbrzychu stanął ksiądz Władysław Bystrek, wikary parafii Walim, oskarżony o to, że pod koniec września ub.r. pobił parafianina, niejakiego pana Mąka. Wg oskarżenia Mąka przyszedł na wieczorną mszę św., ksiądz polecił mu wyjść z kościoła, a gdy ten nie chciał, wezwał dwóch parafian, z których pomocą wyprowadził Mąka, a następnie pobił. Mąka jest notorycznym pijakiem, namolnym i konfliktowym, wielokrotnie zakłócał, po pijanemu, nabożeństwa. Ale gdy mec. Baka, obrońca Księdza, zadał mu pytanie czy już był kiedyś w przeszłości pobity, Mąka przyznał, że tak, że pobija go milicja. Pytanie adwokata czy wtedy też skarżył się do sądu, na wniosek prokuratora, sędzia natychmiast uchylił.

Ksiądz Bystrek do winy się nie przyznaje, natomiast prowadzący rozprawę sędzia, do spółki z prokuratorem większość pytań zadawanych świadkom koncentrują na trzech „spójnych” zarzutach: 1. Ksiądz handlował darami, głównie futrami; 2. Rozbijał małżeństwa; 3. Zmuszał dzieci do niewolniczej pracy. Jedno z pytań sędziego do świadka na temat przywożonych do parafii darów: „Czy były one przeznaczone dla biednych ludzi, czy aby księża za siebie lepiej pojedli?”

Jakie to wszystko znajome; niejaki ksiądz Popiełuszko jeszcze po śmierci był oskarżany o to, że rozbijał małżeństwa i sprzeniewierzał (tzn. prościej mówiąc kradł) pieniądze "Solidarności", za które kupił sobie garsonierę.

Proces trwa, kolejna rozprawa została wyznaczona na 11 czerwca. (Inf. wł.)

Z wypowiedzi tow. T. Porebskiego na spotkaniu z aktywnym partyjnym Pol.Wr., IV 1986 r.: „SPRAWA KOŚCIOŁA, bo tutaj rzecz była poruszona. Nie chcę umniejszać tego zjawiska, Kościół jest w ofensywie, albo, powiedzmy, był. Trochę, jak mi się wydaje, chociaż jest to sprawa subiektywna, żeśmy jego ofensywność powstrzymali. Dla jasności trzeba powiedzieć, że tych wojujących kleryków, no niektórzy trochę mniej. Czytamy codziennie te informacje pochodzące czy nawiązujące do kazań, tych bardziej agresywnych. Nazwiska się powtarzają, nie będę ich tu cytował. Wrocław też ma swoich kaznodziei politycznych. Jest tylko tow-szki i tow-sze pytanie co z tym zrobić i jak to zrobić. Znaczący, zostaje

nam jedyny sposób — zamknąć tych księży. Tak jest tow-u Klich. Tylko jeszcze zechciejcie przestudować prawo, bo my za słowo mówione, w wielu przypadkach o aspektach politycznych, nie mamy podstaw prawnych, żeby ich zamknąć mimo posadzenia tegich głów prawniczych. I z tą oczywistością zamykania, to ja bym był dość ostrożny, tow-u Klich, dlatago że wszystko można zarzucić, ja się muszę identyfikować z tą ekipą, ale jednego zarzucić, również, i powiedzmy może zbyt małą agresywność w rozwiązywaniu problemów, ale jednego, dopóki Zjazd nie zadecyduje inaczej, będziemy strzegli — tego, aby nie było awantur w tym kraju. Bo jeśli się nam wydaje, że społeczeństwo nas popiera we wszystkich sprawach, które robimy, albo że jest to przeważająca część społeczeństwa, to ja z tej trybuny chcę oświadczyć, że ja takiego poglądu i przekonania nie mam. I wiem, że w wielu przypadkach popiera nas mniejszość. A mogę na to przytoczyć, być może już o tym mówili, fakty pochodzące przynajmniej z badań, do których my z racji naszej profesji mamy szacunek: że w marcu czy w kwietniu ub. roku na kilka miesięcy przed wyborami deklarowało swój udział w wyborach poniżej 50% obywateli naszego kraju; a udział, jeśli chodzi o ich deklaracje, w tym samym mniej więcej okresie czasu przed wyborami, jeśli chodzi o rady narodowe, był o kilka punktów wyższy. Możemy więc powiedzieć, że sytuacja polityczna i poparcie wahało się pomiędzy tymi dwoma wyborami na naszą niekorzyść.

(Spisane z taśmy magnetofonowej, c.d. w kolejnym n-rze — red.)

Z ZAKŁADÓW PRACY

1. 27 maja br. ok. 100 pracowników oddziału turbinowego i część pracowników oddziału kotłowego Zakł. Remontowego Energetyki Lublin — oddz. Remont. w Połańcu przy Elektrowni Połaniec, zaprotestowało przeciwko nie wypłaceniu im 60% premii za kwiecień. Po śniadaniu (od 9 do 9.15) pracownicy w/w oddziałów nie wyszli z szatni, żądając cofnięcia decyzji o zabraniu premii. Dyrekcja obiecała spełnić ich żądanie. Protesę zakończył się ok. godz. 11. Ponadto w samej Elektrowni w Połańcu panuje wzburzenie spowodowane nową siatką płac nadmiernie preferującą dozór i urzędników. (Inf. wł.)

2. We wrocławskim POLARZE trwa spór samorządu z dyrekcją. 20 maja br. Rada Pracownicza wystąpiła do ministerstwa o odwołanie Karola Popieła ze stanowiska dyrektora. Rada zarzuca dyrektorowi m.in. nierealizowanie uchwał Rady oraz to, że po odebraniu przez bank zdolności kredytowych dyrekcja nie ma planu uzdrowienia gospodarki przedsiębiorstwa. Obecnie ma przyjechać komisja z ministerstwa dla rozstrzygnięcia sporu. (Inf. wł.)

3. Dyrekcja BESELU w Brzegu rozesała do wielu pracowników, również bezpartyjnych, pismo zobowiązujące do szkolenia politycznego (z załączonym programem i terminarzem). W programie szkolenia są takie tematy jak np.: „Zrodła, przejawy i skutki współczesnego klerykalizmu w Polsce...” (Wg: „Prostownik”)

STRAJK STUDENTÓW

19 maja br. studenci Instytutów Mat. i Fiz. Uniwersytetu Gdańskiego rozpoczęli kolejny strajk absencyjny (pierwszy strajk miał miejsce od 3 do 10 marca br.). Strajkujący żądają zerwania trujących podłóg 20 V w południe odbył się wiec, na którym ustalono formę protestu. Codziennie o godz. 8.15 studenci zbierają się przed wejściem do budynku i po 15 min. rozchodzą się. Nie biorą udziału w żadnych zajęciach i nie przystępują do egzaminów aż do czasu postanowienia przez władze uczelni o zerwaniu podłóg. Studentów poparli pracownicy Instytutów Mat. i Fizyki, którzy piszą: „...Wina za szkody wynikające z nieodbywania zajęć obciąża władze Uczelni...”

Studenci apelują o poparcie do wszystkich ludzi dobrej woli. (Za: „S W — Trójmiasto”)

ZAGADKA

Występ Urbana na łamach „Washington Post”, jest okazją do refleksji nad tą postacią. Tym razem „zawodowy kretacz i igarż” wymyślił, że rząd USA dokładnie wiedział o planach wprowadzenia stanu wojennego i nie uprzedził swych sojuszników w Polsce (czytaj: polskiego społeczeństwa). Nie warto tracić papieru na polemiki z Urbanem, wystarczy jedno retoryczne pytanie: dlaczego te rzekome „rewelacje” ogłasza Urban dopiero teraz — 5 lat po fakcie?! Cel całej afery jest przejrzysty. Jak zwykle nie chodzi o informacje, ale o pomówienie. Dość karkołomne: „my jesteśmy dranie, bo wprowadziliśmy stan wojenny, ale oni też”. Krótko mówiąc Reagan to taki sam ... jak Jaruzelski.

Cały propagandowy zysk zniweczyła konferencja prasowa, mająca być repliką na odczytanie przez zachodnich komentatorów wywiadu Urbana. Zwrócili oni szczególną uwagę na fakt, że wywiad jest potwierdzeniem sowieckiej inspiracji stanu wojennego i przeczy całkowicie dawnej tezie władz, że winę za jego wprowadzenie ponosi „Solidarność”. Urban na to ponownie wystąpił z oświadczeniem o całkowicie suwerennej decyzji, a swoją gadaniną przypomniał nam tylko z jakimi ... mamy do czynienia (o czym wielu z nas zdaje się już zapominać). Ponadto nie potrafił ukryć zadowolenia i puszył się jak indor, że oto jego nazwisko pęta się gdzieś w wielkiej Ameryce. Wydzwięk tej sprawy był więc raczej żalospny.

Po Czernobylu było już chyba kilkanaście katastrof reaktorów w USA, mieliśmy już słynne spiwory, teraz dowiedzieliśmy się właśnie, że Reagan jest winien 13 grudnia — czekamy na nowe, niemniej trapiące „odkrycia”. Jedno jest pewne: w społeczeństwie polskim Urban funkcjonuje już tylko jako anty-rzecznik spraw, których broni. Nawet zwolennicy generalskich rządów denerwują się wystąpieniami Urbana. Dlaczego więc władze PRL jeszcze się go nie pozbyły? Czyżby i taka sprawa wymagała „całkowicie suwerennej decyzji”? Konia z rzedem temu, kto tę zagadkę wyjaśni.

J. M.

LIST DO MATKI WŁADYSŁAWA FRASYNIUKA

9.05.1986 r.

Droga Pani Frasyniuk!

Dziękuję za list o Pani synu przebywającym obecnie w więzieniu za swą działalność na rzecz „Solidarności”. Chciałabym przekazać wyrazy wielkiej sympatii Pani a także Pani Krystynie Frasyniuk w jej rozłące z mężem.

Rząd Wielkiej Brytanii wielokrotnie dawał wobec władz polskich wyraz swej trosce o więźniów politycznych. Przypominaliśmy im o zobowiązaniach wynikających z Aktu Końcowego Konferencji w Helsinkach, którego sygnatariuszami są oba nasze kraje i w szczególności przedstawialiśmy sprawę Pani syna.

Mam nadzieję, że syn Pani a także inni więźniowie polityczni odzyskają wkrótce wolność i powrócą do swych rodzin. Byłby to wkład w dzieło pojednania narodowego, które władze polskie deklarują jako swój cel. Z poważaniem Margaret Thatcher (Tłum. z języka angielskiego)

APEL EKOLOGICZNY

Klempicz, 12 czerwca 1986 r.

Katastrofa w czernobylskiej elektrowni atomowej zwróciła uwagę polskiej opinii publicznej na jeszcze jedno poważne zagrożenie naszego kraju. System, w którym nie ma demokratycznej kontroli, w którym decyzje budowy obiektów przemysłowych zależą od mocarstwowych aspiracji ZSRR lub od lokalnych względów prestiżowych, a nie od kalkulacji technicznych i ekonomicznych, już doprowadził Polskę do dewastacji środowiska naturalnego, na skraj katastrofy ekologicznej. Budowa elektrowni atomowej w Żarnowcu, projekt budowy elektrowni atomowej „Warta” w Klempiczu oraz składowisko odpadów radioaktywnych w Międzyrzeczu tworzą nowe, ogromne zagrożenie, które dodatkowo zwiększa niska jakość polskich i sowieckich technologii.

Wzywamy więc wszystkich, którym nie jest obojętne to, że nasze pokolenie może pozostawić po sobie Polskę zatrutą i skażoną radioaktywnie, aby podjęli wysiłek stworzenia centrów opiniotwórczych i grup nacisku, zajmujących się stanem polskiego środowiska naturalnego, w tym również zagrożeniami ze strony energetyki atomowej.

Za Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników Komitet Oporu Przew. Solidarności Walczącej „Solidarności”: Jan Kamiński Społecznego Kornel Morawiecki

SADY PRL Co tydzień zapada co najmniej kilka wyroków w sprawach politycznych. Dowodzi tego stała, rzetelnie prowadzona rubryka w „Tygodniku Mazowsze”. Co tydzień sądy PRL urządzają parodię wymiaru sprawiedliwości. Wyroki zapadają przed rozprawami, sędziowie wykonują polecenia prokuratorów, a ostatnio wyroki ferują nawet świadkowie (z wiadomego resortu). 25 IV 86 Sąd Rejonowy w Warszawie skazał Jarosława Kosińskiego (l. 34, fizyk, pracownik PAN, b. internowany) w trybie przyspieszonym na rok więzienia (l. TM nr 170 i PWA nr 20). Podstawą do wyroku były gołosłowne oskarżenia świadka-esbeka. „Świadek” zapytany przez obrońcę o szczegóły i dowody odmówił odpowiedzi powołując się na ... tajemnicę służbową. I Sądowi to wystarczyło! Co więcej, wg prokuratora okolicznością obciążającą był fakt, że u Kosińskiego znaleziono m a ł a ilość bibuły, co miało świadczyć, że był on - wytrawnym konspiratorem.

W dniach 3 i 4 czerwca br. w Sądzie Rej. W - w Krzyki odbyła się rozprawa p-ko Antoniemu Lenkiewiczowi, aresztowanemu 11 listopada 1985 r. i oskarżonemu o to że „zmuszał Mirosława Brzeźniaka, Krzysztofa Czemka, K. Klimowicza i Alojzego Kwikierta do zaniechania zatrzymania go, wrywał się im, szarpał za ręce, wymachiwał nogami i zapierał się” (Fragment Aktu Oskarżenia). Za czyn ten A. Lenkiewiczowi grozi kara więzienia do lat 3. Proces, którego przebieg wykazał całkowitą bezpodstawność oskarżenia, odroczone do 18 czerwca br. (sala nr 2, godz. 9.00).

GŁOSY I ODGŁOSY xx We Wrocławiu mieszkają na Oporowie rodziny oficerów Armii Radzieckiej stacjonującej na Dolnym Śląsku. Ani kobiety, ani dzieci w tych rodzinach nie otrzymały po katastrofie w Czernobylu preparatów jodowych. Zony wojskowych były przestraszone, obawiały się, że Polacy będą się mścić. xx Minister finansów St. Nieckarz w maju br. oświadczył: „Jesteśmy jedynym krajem socjalistycznym, który nie zmniejsza poziomu swojego bezwzględniego zadłużenia”.

Winę za to ponosi oczywiście Zachód, gdyż: „Spłata naszych długów będzie możliwa wówczas, jeśli będzie dopływ nowych pieniędzy z krajów zachodnich...”

DZIEKUJEMY Wir-1200, Salamandra-2000, Plastuś-2000, Edward Przemysław-1000, Pragma-2500, Andrzej-2000, Meduza-1500, Lampa-2500, Dzieciotł-5000, Kaloryfer-1000, Zenek-2000+1 \$, Kasia-60 \$. Na FPR: Klaudiusz-500, Igły-1000. Za papier: Szpak, Ela, T.K., Strzelec, O.J. „Walka” dziękuje Ryszardowi za sprzęt. Dziękujemy A.W. za przybory szkolne. A.W. dziękujemy za 2 S, R, GEO, min, PTM. Szczerze wyrazy wdzięczności Andrzejowi S. za 10 ryz papieru. Olaf-kawa, Aga-4 \$.

SW nr 12/131 zamknięto 13.06.1986 r. Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej